MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.126. Warszawa, dnia 10.czerwca 1927 r.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n c o d z i e n n y/.

Nr.126. Warszawa, dnia 10.czerwca 1927 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

BERLINER TAGEBLATT z 9/VI. Min.Grzesiński odbył podróż informacyjną po Prusach wschodnich itp. W przemówieniu podkreślił, że ta prowincja ucierpiała z powodu najazdu Rosjan a jeszcze bardziej z powodu traktatu wersalskiego i "bezsensownego korytarza". Rolnictwo utraciło także teraz dowóz taniej paszy rosyjskiej, co utrudnia hodowlę bydła. Przechodząc do mniejszości narodowych zaznaczył, że jej ochrona nie może prowadzić do tego, aby to zagrażało uprawnieniom innej ludności i aby stało się przywilejem. " naszym własnym kraju - mówił min.Grzesiński - nikt nie może brać za złe, że dążymy do utrzymania niemieckiej kultury na niemieckiem pograniczu i do podtrzymania jej pokojowemi zarządzeniami. Wyrażam gorące życzenie, aby we wszystkich krajach traktowano mniejszości niemieckie i ich organizacje w taki sposób, jak są traktowane mniejszości w Prusach i Niemczech".

VOSSISCHE ZEITUNG z 9/VI. pisze przy tej sposobności, że w trzech latach 1923-1925 wyemigrowało z Prus Wschodnich 160.000 osób i ludność się zmniejsza.

STOSUNKI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z /VI. pisze w dłuższym artykule, że stosunki polsko-czechosłowackie dotychczas psuje stanowisko Krakowa. Istnieją ku temu powody naturalne i sztuczne. Za naturalne uważa autor te, że Kraków leży na pograniczu kultur: polskiej i czeskiej, które prowadzą walkę o pierwszeństwo, oraz to, że Kraków brał żywy udział w sporze granicznym, - oprócz tego z czasów przedwojennych t.zw. szkoła krakowska była zorjentowana w kierunku antyczeskim, będąc powolna austrjackim wpływom, które kierowały się zasadą różnienia sąsiadów. W ostatnich czasach wydaje się, że politycy krakowscy nabierają przekonania, iż stanowisko Polski wobec Czech musi przedewszystkiem opierać się na współpracy politycznej kulturalnej i gospodarczej. Już po przyjęciu, zgotowanem przez Kraków wycieczce dziennikarzy czechosłowackich można było dostrzedz to; tem więcej zaś dowodzi tego wizyta polskich dziennikarzy w Czechosłowacji. Obecnie prasa mówi o współpracy, co nie było dotychczas jej zwyczajem. Zastrzega się polska prasa, aby czesi pozbyli się marzeń o korytarzu do Rosji, aby uznali polskie granice i aby szanowali polską mniejszość u siebie. Autor zapewnia, że to już

zostało spełniono i Ktoby jeszcze podtrzymywał te pretensje, okazałby, że jest źle poinformowany.

POLSKA A LITWA:

DZIEN KOWIENSKI z 5/VI. we wst.artykule, nawiązując do uroczystości koronacji w Wilnie, m.in. pisze: Nie uważamy za możliwe zabierać głosu czy mają rację polacy, którzy według opinji litewskiej traktują koronację jednocześnie jako narodowy kult Bogarodzicy, czy też litwini, którzy polakom tego prawa odmawiają. Nie uważamy siebie za powołanych krytyków w sprawie, gdzie jedynym i najwyższym autorytetem może być stolica apostolska, której też należy podporządkować się. Uchylanie się od uroczystości koronacyjnych dla względów politycznych wywiera wrażenie mieszania najczystszych uczuć religijnych do błota polityki. Już raz ludność Litwy została pozbawiona równie pięknej i rzadkiej sposobności odbycia pielgrzymki do stolicy Piotrowej na obchód roku jubileuszowego, a to bodaj z powodów politycznych, gdyż Litwa czuła się na Rzym "obrażoną" podówczas. Jeszcze zaś bardziej dziwnie i nie na miejscu wygląda zapowiadanie bojkotu Majestatu Panny Przenajświętszej dla tej przyczyny, że Kowno i Warszawa są w antagoniźmie."

ZABOJSTWO POSŁA WOJKOWA:

PRASA SOWIECKA w bardzo umiarkowanym tonie donosi szereg informacyj o zabójstwie posła Wojkowa. W informacjach tych wiele miejsca poświęcono adresom kondolencyjnym rządu polskiego. Izwiestja zaopatrują informacje o zabójstwie następującym tytułem: "Nowa napaść na Z.S.R.R." Karykatura polityczna Izwiestji wyobraża dwie ręce, z których jedna jest uzbrojona w rewolwer, a druga w białej rękawiczce wskazuje cel; na ręce w rękawiczce znajduje się angielskie godło państwowe.

IZWIESTJA z 8/VI.w art.wst.p.t. "Od prowokacji do zabójstwa" zapytują, kto jest inspiratorem zabójstwa posła Wojkowa i zamachu dokonanego na Z.S.R.R. Dziennik przeprowadza analogję między zabójstwem posła Wojkowa a zabójstwem posła Worowskiego i zauważa, że w obydwóch wypadkach poprzedziły zabójstwa noty angielskie, skierowane do Z.S.R.R. /nota Kurzona z 1923 r./ Obecnie Londyn stał się miejscem, gdzie można otrzymać z góry indult na wszelkie przestępstwo, zwrócone przeciwko Związkowi Polskiemu. Tam mianowicie istnieje gniazdo zabójstw i napaści, których ofiarą padł tym razem towarzysz Wojkow. Po tysiąckroć mieliśmy rację twierdząc, że Londyn jest stałą groźbą dla pokoju europejskiego. Jeżeli angielscy "Die haards" ponoszą winę wytworzenia ogólnej atmosfery, której elementy kontr-rewolucyjne poczuły, że mogą dokonać aktów terrorystycznych, to odpowiedzialność dodatkową za to zabójstwo ponosi bez wszelkiej wątpliwości rząd polski. Na zakończenie dziennik ostrzega, że niebezpieczeństwo wojny wzmaga się coraz bardziej.

PRAWDA z 8/VI. pisze z powodu zabójstwa posła Wojkowa, że zabójstwo to zarówno jak i bandyckie napaści /Pekin-Londyn/ mają swój bezpośredni cel - oderwanie sowieckiej działalności dyplomatycznej zagranicą i sprowadzenie Z.S.R.R. do roli państwa drugorzędnego. Pozatem zabójstwo Wojkowa rzuca nowe iskry w przepełnioną elektrycznością atmosferę Europy, stwarzając nową

groźbę wojny. Ani na chwilę nie wątpimy, że przestępstwo to nie mogło się odbyć bez udziału tych, którzy przewodzą obecnie w walce przeciwko Z:S:R:R: Następnie autor zarzuca Polsce, że dawała schronienie monarchistom rosyjskim, knującym wieczny spisek przeciwko związkowi sowieckiemu. Czyni również zarzut rządowi polskiemu, że nie przedsięwziął odpowiednich środków celem ochrony bezpieczeństwa sowieckich pracowników dyplomatycznych. Jeżeli rząd polski nie przeciął działalności występnej terrorystycznej monarchistów emigracyjnych, jeżeli nawet subwencjonował wrogów republik sowieckich - powinien ponosić odpowiedzialność za następstwa takiej polityki.

VOSSISCHE ZEITUNG z 9/VI. pisze F.W.von Ertzen z powodu zamordowania Wojkowa, że właśnie teraz rząd polski powinien działać ze spokojem i rozwagą. W Londynie łączenie tego morderstwa z akcją angielską przeciw Moskwie musi wywołać niezadowolenie. Wskazywałby na to fakt, iż mówi się tam wiele o nastmpstwach mordu warszawskiego, które maluje się tam w czarnych barwach i będzie się mówiło tak długo o różnych komplikacjach, aż one wybuchną. Nie czyni tego oczywiście Londyn oficjalnie, lecz jest faktem, iż te wiadomości pochodzą od agencyj angielskich, które już obecnie donoszą o rzekomych przygotowaniach mobilizacyjnych sowieckich. Strzały warszawskie - pisze w końcu autor - są tragicznym wypadkiem, który mieć może nieobliczalne następstwa, jeżeli oba jedynie zainteresowane państwa, Rosja i Polska nie uczyniły wszystkiego dla oczyszczenia atmosfery. Na nich obecnie spoczywa olbrzymia odpowiedzialność, powinny sobie to uświadomić.

FRANKFURTER ZEITUNG z 8/VI. w art.wst.pisze, że zamordowanie Wojkowa stwarza niepewną atmosferę, gdyż przypadło na chwilę poważnego naprężenia przedewszystkiem angielsko-sowieckiego. Powaga sytuacji o tyle ulega złagodzeniu, że - jak się wydaje - władze warszawskie niczego nie zaniedbały i rząd polski już bardzo daleko posunął się w wyrażeniu Moskwie swego żalu i swej dobrej woli. Może się wydarzyć, że zarządzenia ochronne, do których zobowiązany jest rząd wobec dyplomaty obcego, wprost mogą nie wystarczyć. Jest możliwe, że właśnie to dotyczy posła Wojkowa.

Ponadto nie chciał on, aby go chroniły polskie władze policyjne. Jeżeli tak jest, to część winy spada na samą ofiarę zbrodni. Odpowiedzialność władz polskich zmniejsza się jeszcze przez to, że Wojkow udał się na dworzec jako człowiek prywatny i nawet sam prowadził auto. Odpowiedzialność się zmniejsza, ale pozostaje i oczywiście rząd polski wie o tem. Kowerda jest białorusinem i pochodzi z terytorjum, należącego do Polski.

L'INDEPENDANCE BELGE z 8/VI. podając wiadomość o zabójstwie Wojkowa konkluduje: Zabójca nadużył grzeczności, ofiarowanej mu przez Polskę, popełniając czyn, który może stworzyć poważne komplikacje. Z drugiej strony zbrodnia jest zupełnie bezużyteczna, gdyż nic zmieni się sytuacja w Rosji.

POLSKA A KONFLIKT ANGIELSKO-SOWIECKI.

THE DAILY NEWS z 7/VI. W art.Wilsona Harrissa o zerwaniu stosunku angielsko-sowieckich, notuje poglądy pewnych kół berlińskich, przewidujących krucjatę przeciwko Sowietom; w krucjacie tej Polska odegrałaby wielką rolę i mogłaby wyjść z walki jako wielkie mocarstwo. Autor akcentuje, że są to tylko nierozsądne i szko-

dliwe pogłoski. Warszawa nie podziela tej opinji niemieckiej.

KONIGSBERGER HART.ZTG. z 2/VI. W art."Polska a angielsko-rosyjski konflikt" piszę: Od chwili zawarcia niemiecko-rosyjskiego układu w Berlinie interesy Polski i Anglji idą po jednej drodze, tylko że Anglja przedewszystkiem chce szachować Polskę, Mmmm Moskwę, a w Polsce nie wiedzą jeszcze dokładnie, które niebezpieczeństwo jest większe, czy ze strony Rosji, czy też Niemiec. Obóz Piłsudskiego uważa za groźniejsze niebezpieczeństwo rosyjskie, partje zaś narodowe niemieckie. W Polsce są ludzie, którzy chcą oderwać Ukrainę od Rosji, i stworzyć polsko-ukraiński aljans. Polska wówczas zgodziłaby się na zmianę rządu w Rosji, gdyby przyszły rząd zagwarantował Polsce bardziej przyjacielskie stosunki sąsiedzkie, niż obecne. W Polsce nie obawiają się obecnych koncentracji wojsk sowieckich na granicy polskiej, gdyż uważają, że do dawnych powikłań wojennych nie dojdzie. W interesie Anglji leży zniszczenie gospodarcze Rosji, które dopiero może wywołać wewnętrzne komplikacje w Rosji.

LIDOVE NOVINY z 2/VI.w korespondencji z Warszawy p.t. "Dziejowa chwila Polski" piszą, że w Polsce patrzy się na zerwanie stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich pod kątem widzenia w stosunku do Niemiec. Jest to zrozumiałe o tyle, że w Polsce utrwala się stale przekonanie o zaborczych zakusach niemieckich polityków i o dążeniu berlińskich kół gospodarczych przeniknięcia do wschodniej Europy. Od obecnego zerwania stosunków angielsko-sowieckich oczekują polskie koła gospodarcze wzmocnienia się wpływów niemieckich w Rosji. A tego oczywiście boją się w Polsce, albowiem wzmocnienie niemieckich wpływów na wschodzie oznaczałoby osłabienie własnych. Sojusz Niemiec z Sowietami konsekwentnie przeprowadzony, byłby oczywiście największem niebezpieczeństwem dla gospodarczego rozwoju Polski i niejednokrotnie mógłby zagrażać również politycznym interesom Polski. Sytuacja Polski utrudnia fakt, że niema ona umowy handlowej ani z Sowietami, ani z Niemcami. Znajdując się między temi mocarstwami, posiada Polska wiele widoków, ale próżne ręce. Gdyby Moskwa okazała w chwili obecnej dobrą wolę w kierunku ukończenia przewlekłych narad w sprawie polsko-sowieckiego traktatu handlowego, byłoby to przez Warszawę przyjęte z zadowoleniem jako rozwiązanie jednego z najdonioślejszych problemów, przed którym Polska stoi.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E.

SYTUACJA MIEDZYNARODOWA.

WESTMINSTER GAZETTE z 7/VI. zamieszcza pierwszy z rzędu artykuł o pożyczce Niemiec. Autor nie uważa, by stanowisko Stresemanna było zagrożone. Jest on tak mądrym politykiem, że pokona trudności, które dla mniej zręcznego polityka byłyby fatalne. Pozatem byłoby rzeczą bardzo trudną znaleźć następcę. Sytuacja jego jest jednak bardzo trudna. W Niemczech panuje wielkie rozczarowanie z powodu niedotrzymania obietnic przynajmniej zredukowania, jeżeli nie wycofania armji okupacyjnej Nadrenji. Wybitny członek partji ludowej oświadczył autorowi, że jego partja nie zgodziłaby się na podpisanie traktatu lokarneńskiego, gdyby nie uzyskała zapewnienia, iż pewna satysfakcja w powyżej wymienionym względzie zostanie przyznana Niemcom. Autora również zapewniano, że nacjonaliści lojalnie popierają w chwili obecnej politykę Locarno.

IBIDEM. W art.wst. omawiając politykę międzynarodową, pisze, że Poincaré powraca do swego dawnego stanowiska w kwestji ewakuacji Nadrenji. Mussolini doprowadził nerwy wszystkich do napięcia, pobrzękując stale szablą. Autor zapytuje, jaki był sens zużycia wielkiej energji w celu przekonania Sowietów, aby przysłały delegatów na konferencję ekonomiczną, by w chwili, gdy zdawało się, że istnieją pewne szanse przełamania wrogiego stosunku Sowietów do Ligi Narodów, zadać im cios w postaci zerwania stosunków angielsko-sowieckich. Zerwanie z Rosją czyni współpracę pomiędzy mocarstwami lokarneńskiemi rzeczą nieodzowną. Jeżeli polityka Locarna zawiedzie, Rosja natychmiast stanie się partnerem niezadowolonych Niemiec. Autor podkreśla, że bezwzględnie kwestja Nadrenji powinna być uregulowana. Należy przyznać, że ostatni czyn Anglji nie ułatwi sytuacji Francji.

THE TIMES z 6/VI. Kor. z Berlina pisze, że ogólnie uważa się, iż Stresemann nie był przeciwny rozmowie z Cziczerinem w Baden-Baden, gdyż mógł jej uniknąć z łatwością, nawiązując do zerwania stosunków pomiędzy Anglją i Sowietami autor zaznacza, iż cała prasa sowiecka pisze, iż Stresemann powinien jeszcze wskazać Cziczerinowi na decyzję Niemiec co do zachowania zupełnej bezstronności.

KONFLIKT JUGOSŁOWIANSKO-ALBANSKI.

LA TRIBUNA z 8/VI. pisze, że obecnie często się słyszy w Jugosławji zdanie: "Bałkany dla narodów bałkańskich", ale pomiędzy narodami bałkańskiemi jest także Albanja, która ma prawo do tej części terytorjum, które jej przyznał akt międzynarodowy. Ponieważ pomiędzy krajami które gwarantowały niepodległość Albanji, są także Włochy, słusznem jest, że stwierdziły one paktem w Tiranie swe zainteresowanie niezawisłością i spokojem Albanji. Niema w tem nic, coby mogło zakłócić dobre stosunki Włoch i Jugosławji.

IL SECOLO z 8/VI. pisze, że w Rzymie panuje przekonanie, że zerwanie stosunków pomiędzy Albanją a Jugosławją jest następstwem zbyt pospiesznego czynu młodego chargé d'Affaires Sakowicza, który nie jest jeszcze bardzo biegły w metodach dyplomatycznych i użył form nieprzyjętych w dyplomacji. Co do Włoch radzą one Albanji największe umiarkowanie same zachowując jaknajściślejszą neutralność. Pospiech, z jakim działał rząd belgradzki, robi wrażenie, jak gdyby szukać pretekstu do wywołania głośnego zatargu. Żywi się jednak nadzieję, że nie przybiorą one rozmiarów niepokojących. W tym duchu działa rząd włoski.

IL POPOLO D'ITALIA z 7/VI. uważa, że w konflikcie skutki wydają się nieproporcjonalnie wielkiemi do przyczyny, która je wywołała. Wykrycie szpiegów często się zdarza w kronikach międzynarodowych, a państwo zainteresowane w tych razach milczy. Ale Jugosławja nie chciała milczeć, choć było dowiedzione, że aresztowany szpieg rozwijał działalność szkodliwą dla bezpieczeństwa państwa albańskiego. My nie zamierzamy bardziej jeszcze komplikować tych spraw. W dalszym ciągu art.przyznaje rację Albanji, gdyż idzie tu o jej honor.
